

MAJ 2013

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



Idole z Youtube'a

Miłość z plakatu

Bohaterowie naszego dzieciństwa

Samorządowcy na medal

Pierwszy Turniej Sportowy Samorządów Uczniowskich Krakowskich Gimnazjów wygrali uczniowie Gimnazjum nr 7

Turniej rozegrany został w słoneczne, sobotnie przedpołudnie 27 kwietnia w nowohuckim Centrum Rozwoju Com-Com Zone przy ul. Ptaszyckiego w Krakowie. Uczniowie rywalizowali w zawodach siatkarskich, w rozgrywkach tenisa stołowego oraz biegu przełajowym na czas. W wydarzeniu wzięło udział blisko 120 przedstawicieli 12 krakowskich gimnazjów.

Po podsumowaniu punktacji okazało się, że najwszechstronniejszymi sportowcami wśród samorządowców okazali się uczniowie z Gimnazjum nr 7 im. Bartosza Głowackiego w Krakowie (51 pkt). Drugie miejsce zdobyli reprezentanci Gimnazjum nr 23 im. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (35 pkt), a trzecie – przedstawiciele Gimnazjum nr 46 im. Trzech Wieszczów w Krakowie (33 pkt).

Kolejne miejsca w klasyfikacji ogólnej przypadły:

- ex aequo Gimnazjum nr 35 im. Zofii Chrzanowskiej oraz Gimnazjum nr 32 im. Polskich Noblistów (32 pkt, IV miejsce),
- Gimnazjum nr 47 im. Janusza Kusocińskiego (29 pkt, VI miejsce),
- Gimnazjum nr 74 im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie (26 pkt, VII miejsce),
- Gimnazjum nr 17 im. Artura Grottgera w Krakowie (23 pkt, VIII miejsce),
- Gimnazjum nr 9 im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie (21 pkt, IX miejsce),
- Gimnazjum nr 6 im. Zbigniewa Herberta w Krakowie (19 pkt, X miejsce),
- Gimnazjum nr 24 im. Juliana Ursyna Niemcewicza w Krakowie (14 pkt, XI miejsce),
- Gimnazjum nr 33 im. Ignacego Jana Paderewskiego w Krakowie (7 pkt, XII miejsce).

Miejsca zdobyte w turnieju przeliczane są na punkty zgodnie z regulaminem i wliczane do punktacji Ligi Samorządów Uczniowskich Szkół Gimnazjalnych.



Pozostałe klasyfikacje turniejowe

SAMORZĄDOWY BIEG PRZEŁAJOWY dziewczęta:

- I miejsce – Emilia Madej, Gimnazjum nr 74
- II miejsce – Alicja Szala, Gimnazjum nr 47
- III miejsce – Angelina Stebelska, Gimnazjum nr 35

- chłopcy:
- I miejsce – Adrian Ryś, Gimnazjum nr 23
 - II miejsce – Tomasz Jedlikowski, Gimnazjum nr 47
 - III miejsce – Jakub Chmura, Gimnazjum nr 7

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

dziewczęta:

- I miejsce – Karolina Sewiło, Gimnazjum nr 46
- II miejsce – Alicja Strojniak, Gimnazjum nr 7
- III miejsce – Joanna Hołysz, Gimnazjum nr 23
- IV miejsce – Magda Ziębka, Gimnazjum nr 6

- chłopcy:
- I miejsce – Piotr Ochran, Gimnazjum nr 32
 - II miejsce – Jakub Chmura, Gimnazjum nr 7
 - III miejsce – Sebastian Starowicz, Gimnazjum nr 17
 - IV miejsce – Łukasz Łazarski, Gimnazjum nr 46

TURNIEJ SIATKÓWKI ZESPOŁÓW MIESZANYCH

- I miejsce – Gimnazjum nr 46
- II miejsce – Gimnazjum nr 7
- III miejsce – Gimnazjum nr 32



U SALEZJANÓW CZEKAJĄ NA PLANSZOMANIAKÓW

Na początku czerwca kolejna edycja imprezy dla fanów gier planszowych

8 i 9 czerwca w Zespole Szkół Salezjańskich na osiedlu Piastów w Krakowie po raz trzeci spotkają się miłośnicy gier. „Nowa Gracja” – konwent gier planszowych – to impreza, której organizatorem są absolwenci Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego. Wydarzenie cieszy się wielką popularnością. Co roku uczestniczą w nim całe rodziny. Szkołę odwiedza młodzież, ale także rodzice z mniejszymi dziećmi.

Można tu poznać nowe i ciekawe gry planszowe, a także spróbować swoich sił w rękodzielniczym malowaniu pionków do gier oraz wziąć udział w planszowych turniejach. Zabawę prowadzą przede wszystkim uczniowie i absolwenci nowohuckiej szkoły.

Więcej informacji o imprezie oraz jej programie znajdziecie na stronie: <http://nowagracja.pl/>

Serdecznie zapraszamy!



PRZECZYTAJ, POCZUJ, POSMAKUJ

Licealistki z Krakowa zapraszają na flash moba

Trzy licealistki z Krakowskiej Akademii Samorządności, czyli działającej przy Urzędzie Miasta Krakowa szkole młodych liderów społecznych, w ramach projektu „Przeczytaj, poczuj, poznaj” postanowiły rzucić wyzwanie stereotypowi, wg którego „książka to lektura szkolna”. Walkę, której celem jest promocja czytelnictwa wśród młodzieży, oficjalnie rozpoczęły debaty oxfordzkie zorganizowane w I, V i VII LO w Krakowie. Podczas tych debat uczniowie dyskutowali na tematy budzące kontrowersje z książką w tle, między innymi: czy istnieją

pozycje, których czytania należałoby zakazywać oraz czy ekranizacje zawsze są gorsze od oryginałów literackich. Dyskusjom towarzyszyła świetna zabawa.

Ostateczny pojedynek, co oznacza jeszcze większą zabawę, w formie flash moba odbędzie się 8 czerwca br. w południe na Rynku Głównym w Krakowie.

Organizatorzy zapraszają na to wydarzenie mieszkańców Krakowa. Przyjdź koniecznie ze swoją ulubioną książką!

Po szczegóły, inspirujące cytaty i recenzje ciekawych książek zapraszamy na stronę internetową projektu na facebooka :-)

Krakowska Akademia Samorządności to realizowany przez Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa projekt wspierający umiejętności społeczne nastolatków, przede wszystkim uczniów uczestniczących w pracach samorządów uczniowskich. Każdego roku najciekawsze projekty społeczne stworzone przez członków Akademii na zajęciach są realizowane.

 Julia Jurczakiewicz

CO W ŚMIGLE

6-7

Idole z Youtube'a

8

Miłość z plakatu

9

Gorące czy zwiewne



10-11

Zmienne twarze Jamesa Bonda

12-13

Bunt, droga, wolność

14

Bohaterowie naszego dzieciństwa

15

Francja, elegancja

16-17

Buenos Dias, Guten Tag, Buongiorno!



SPROSTOWANIE

W poprzednim wydaniu „Śmigła” w „Subiektywnym przeglądzie szkół” w wyniku redakcyjnej pomyłki zamieściliśmy nietrafny opis Technikum Chemicznego oraz XXVI Liceum Ogólnokształcącego. Za błąd przepraszamy Czytelników, Społeczność szkoły oraz Autorkę informacji.

Poprawny opis tak opowiada o szkole:

Zespół Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie (XXVI LO i Technikum Chemiczne i Ochrony Środowiska nr 3) Tych czerwonych murów na rogu Krupniczej nie da się nie zauważyć. To szkoła z historią, kadrami pomocnymi i uśmiechniętymi nauczycielami. W jednym budynku znajdziemy liceum i technikum. Obecnie szkoła jest jednozmiannowa, znajduje się w Śródmieściu, stąd dojazd do niej jest bardzo łatwy. Bez zadań domowych, sprawdzianów ani rusz! W końcu matura sama się nie napisze. Dla miłośników pisania znajdziemy gazetkę szkolną „Alchemik”, w której każdy uczeń ma szansę zadebiutować. Szkołę z pewnością wyróżnia liczba pracowni chemicznych, które przepelnione są odczynnikami i niezbędnymi przyrządami. Mimo to w klasie medialnej są miejsca dla fanów literatury, które stanowią dobrą przepustkę do dziennikarskiego świata. Tam nauczymy się dobrze pisać, poznamy otaczającą nas kulturę i zawrzemy nowe przyjaźnie!



Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło” otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:

Urząd Miasta Krakowa, Program „Młody Kraków”
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:

Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogilskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:

tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@młodzież.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Antoni Otałęga (sekretarz redakcji), Wiktoria Tarnowska, Agnieszka Karolczyk, Magdalena Chyłka, Julia Pełka, Marysia Grajewska, Angela Mazurczak, Krzysztof Materny, Anna Pawlik, Patrycja Gubała, Oskar Krawczyk, Maciek Wnęk, Jadzia Uljasz, Klaudia Piotrowska, Magdalena Badura

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:

LOYAL GROUP SP. Z O.O., 45-124 Opole, ul. Budowlanych 52
tel. 77 456 60 20 www.loyal.com.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przemocności Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Realizacja programu opiera się na wielopłaszczyznowej współpracy różnych podmiotów (samorząd, organizacje pozarządowe, instytucje edukacyjne, Kościół, środowiska naukowe oraz organy porządku publicznego).

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.



Bo ja chcę być taki jak on!

Każdy z nas ma własny kąt. Swoje cztery ściany, w których może się zamknąć, pomarzyć i wyobrazić sobie, że... jest kimś innym. Kim? Na przykład idolem z plakatu, filmu, Youtube'a lub innym bohaterem masowej wyobraźni. Osoby podziwiane przez nas są nam bliskie. Ich podobizny wiszą nad łóżkiem i czuwają. Przeglądają się naszym zachowaniem, stylowi, sprawdzają, czy ich naśladowujemy, czy tak jak oni widzimy świat.

Bohaterowie naszej wyobraźni wiele mówią o nas samych. Jedni są nieustraszeni i z klasą, inni zamknięci w sobie, jeszcze inni niezbyt mądrzy. Można nawet powiedzieć: pokaż mi swojego idola, a powiem ci, kim jesteś. Wybór zależy od nas i naszych upodobań. Ale to oznacza, że warto się zastanowić nad tym, kogo wybieramy jako przedmiot adoracji.

Warto zauważyć, że bohaterowie masowej wyobraźni zmieniali się, są ikonami swoich czasów. Warto spojrzeć na nich bez zadęcia, z przymrużeniem oka. O tym jest to wydanie „Śmigła”. Miłej lektury!

Julia Pełka

Magazyn „Śmigło” oraz portal „Młody Kraków” poszukują dziennikarskich talentów!

Z wielką przyjemnością nawiążemy współpracę z redakcjami gazetek szkolnych oraz z uczniami krakowskich gimnazjów, którzy nie boją się wyzwań związanych z tworzeniem tekstów.

Oferujemy szkolenie z zakresu tworzenia form dziennikarskich oraz udział w przygodzie, jaką jest współtworzenie mediów młodzieżowych.

Spotkania zespołu „Śmigła” odbywają się we wtorki o godz. 16.30 w siedzibie redakcji w ośrodku Siemachy, ul. Mogilska 58.

Wszelkie informacje o zasadach współpracy z magazynem oraz portalem uzyskacie u redaktora naczelnego, tel. 12 616-78-10 w godz. 9.00–15.00.



Idole z Youtube'a

Najczęściej oglądane postaci internetu są często królami pustego i prymitywnego humoru. Ich popularność wiele mówi o odbiorcach

„Woda, ziemia, halucynacja, hemoglobina, dwutlenek węgla, taka sytuacja” – chyba każdy z nas zna to zdanie na pamięć. Podstarzały szalikowiec z Ostrowa wypowiadający te słowa szybko stał się gwiazdą internetu. Filmik „Co pana najbardziej denerwuje?” zyskał prawie półtora miliona odsłon na Youtube oraz 12 tys. fanów na Facebooku. Skąd bierze się tak wielki fenomen internetowych bohaterów?

PÓŹNA KARIERA KRÓLOWEJ INTERNETU

Jej funpage skupia ponad 25 tysięcy fanów, kanał na Youtube subskrybuje ponad 100 tysięcy widzów. Stała się niemal żywą legendą polskiego internetu. Mowa o Barbarze Rogowskiej, szerzej znanej publiczności jako Barbara Kwarc. Pani Basia ma 60 lat, jednak nie przeszkadza jej to robić internetowej kariery. Jest główną



bohaterką dokumentu „Klatka B”, opowiadającego o realiach życia we wrocławskim bloku. Barbara prowadzi także wideoblog, a jej filmy opowiadają o wszystkim: od świątecznych życzeń po domowy Harlem Shake. Jednak pani Basia nie działa tylko internetowo, w rozrywkowej branży. Pracowała też jako garderobiana we wrocławskim teatrze, była modelką w Akademii Sztuk Pięknych. Jak na kobietę pracującą przystało, żadnej pracy się nie boi. Także tej w telewizji. Przez długi czas występowała w Szymon Majewski Show jako prowadząca przegląd prasy. W 2010 roku wystąpiła w komedii „Ciacho” i filmie „Milion dolarów”. Na swoim koncercie ma także udział w teledysku Pei. W 2009 roku została uznana przez swoich za fanów „Królową Internetu”.

ŻYJĘ Z TEGO, CO LUBIĘ

Nie tylko pani Basia jest przykładem, że na internetowej sławie można wiele zyskać. Żywym na to dowodem jest Maciek Frączyk, znany też jako Niekryty Krytyk. Zaczynał od amatorskich filmików wrzucanych na Youtube, w których w cyniczny i żartobliwy sposób oceniał filmy, programy telewizyjne czy gry komputerowe. Dziś ma już ponadtrzydziestoletnią wprawę, z górą 600 tysięcy subskrypcji i pół miliona fejsbukowych fanów. Jego filmy wyświetlono ponad pół miliona razy. Jednak Maciek nie ogranicza się tylko do Youtube’a. Od 2011 roku prowadzi poranną audycję w radiu Zet, napisał książkę i jest właścicielem internetowego sklepu z koszulkami oraz współwłaścicielem internetowej księgarni „Bookiatryk”. Potrafi łączyć pasję

z pracą. Jak sam mówi: „Cieszę się, że robię to, co lubię, i właśnie z tego żyję. Życzę tego każdemu”.

STYL CIĘ WYRÓŻNI

„Kupę sobie szczele z rana, potem jeszcze na spacerze” – twórczość Gracjana Roztockiego trudno zaliczyć do szczególnie wybitnej czy błyskotliwej. Ten 49-letni krakowski cukiernik zasłynął w internecie dzięki swoim piosenkom oraz niecodziennemu wyglądowi – fryzura na blond grzyba, króciutkie spodenki i skarpetki w paski z pewnością wyróżniają go na tle innych youtube’owych gwiazd. Kolejną internetową osobowością, która swego czasu biła rekordy popularności, jest Luntek, wierny fan Dody i Britney Spears, wystylizowany na emoboya. Popularność zdobył filmem „W lesie na grzybach”, w którym spaceruje pośród drzew w poszukiwaniu grzybów, a także występem w telewizyjnym „Mam talent”.

Z KOGO SIĘ ŚMIEJECIE

Niestety, w internetowej branży wciąż mało inteligentnych i błyskotliwych ludzi z pomysłem na siebie. Przeważnie królują youtube’owe przygłupy, z których tak bardzo lubimy się śmiać. Rosyjski pisarz Mikołaj Gogol powiedział: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie!”. To, co czytamy, oglądamy i lubimy, mówi przede wszystkim o nas jako publiczności. Lubimy internetowych „bohaterów”, bo są w dużej mierze podobni do nas. Nie staliby się sławni, gdyby nikt ich nie oglądał. Odnoszą sukces, bo zapełniają ważną niszę: zapotrzebowanie na prymitywny, pusty humor. Dlatego coraz częściej chcemy oglądać głupawe programy i filmy, a coraz rzadziej prawdziwych bohaterów tworzących inteligentną kulturę, sztukę i rozrywkę.

 Magdalena Chyłka



Miłość z plakatu

Marketingowe maszyny pracują, by nastolatki miały do kogo wdychać

Jest ich pięciu, lubią śpiewać. Dla tysięcy dziewczyn są odzwierciedleniem ideału. Od 2011 roku One Direction sprawia, że przedstawicielkom płci pięknej w wieku od 10 do 15 lat miękną nogi. Młodzi mężczyźni są również przyczyną fali oburzenia i nienawiści obrońców „prawdziwej muzyki”, którzy twierdzą, że przez boysbandy ginie szlachetne brzmienie. Dzięki fanom i przeciwnikom młodzieńcy osiągają swój cel: zarabiają pieniądze i cieszą się popularnością. Skąd bierze się to uznanie i czemu zawdzięczają powodzenie?

ZACZYNAŁI W X FACTOR

One Direction tworzą: Harry Edward Styles, Liam James Payne, Louis William Tomlinson, Niall James Horan i Zayn Javadd Malik. Wszyscy pochodzą z Wielkiej Brytanii, mają od 19 do 22 lat. Karierę rozpoczęli od udziału w brytyjskiej edycji X Factor. Po zakończeniu programu podpisali kontrakt z wytwórnią Syco Music. Już pierwszy singel grupy „What Makes You Beautiful” stał się najszybciej sprzedającym się singlem roku 2011.

IDEALNY, WYMARZONY, CZUŁY

Zadbani chłopcy, których głowy zdobiją ułożone przez stylistów fryzury, a ciała – modne markowe ubrania, zdobyli rzeszę fanek na całym świecie. Dziewczęta w okresie dojrzewania wdychają do wizerunków swoich idoli, które zdobiją m.in. okładki magazynów i plakaty. Manifestują swoje oczarowanie poprzez dodawanie ich

zdjęć na swoich profilach na Facebooku, lajkowaniem ich fanpejdży czy noszeniem dodatków i gadżetów z nazwą grupy. Nazywają ich nawet swoimi „mężami”, wyobrażając sobie przyszłe wspólne życie. Często dzielą się tymi fantazjami z resztą świata, zamieszczając je na blogach np. w formie opowiadań. Skąd taki szal wśród nastolatków?

Członkowie One Direction łączą w sobie wszystkie cechy idealnego partnera, o jakim marzą dziewczyny w tym wieku, i jeszcze potrafią zaśpiewać o swoim wielkim uczuciu! Wystarczy założyć słuchawki i nacisnąć „play”, by poczuć bliskość swoich wręcz idealnych idoli. Przykłady doskonałej miłości wręcz zalewają nastolatki poprzez książki, filmy czy seriale. Dziewczyny marzą, by doświadczyć tego jedyne i prawdziwego romansu. One Direction pozwala, chociaż tylko w wyobrażeniach, zbliżyć się do ideału.

NIE TYLKO ONE DIRECTION

Tworzenie zespołów, dla których grupą docelową, czyli głównymi odbiorcami, są młode dziewczyny, nie jest nowym pomysłem. Jakies sześć lat temu panował ogromny szal wokół zespołu czterech chłopaków z Niemiec o specyficznej nazwie Tokio Hotel. Niecodzienny, androgeniczny wygląd wokalisty Billa przyciągał rzesze fanek. Płyty, gazety i gadżety sprzedawały się jak ciepłe bułeczki. Żaden numer „Bravo” nie mógł się obyć bez wzmianki o kapeli. Dziewczyny miały ideał, do którego mogły wdychać i o którym mogły fantazjować. Jednak szal zakończył się tak szybko, jak szybko się zaczął, i dzisiaj nikt już nie wielbi Tokio Hotel.

To niejeden boysband, który nieźle radził sobie na scenie. Wymienić można m.in.: Backstreet Boys, N Sync, Take That czy polski Just 5. Wszystkie cieszyły się dużą popularnością. Współcześnie królem dziewczęcych serc obok One Direction jest oczywiście Justin Bieber.

W Japonii już nikt nie udaje, że chodzi o coś więcej niż tylko popularność. Maszyny marketingowe po prostu tworzą idoli. Aby nim zostać, trzeba być przede wszystkim ładnym, niekoniecznie utalentowanym. Taka osoba śpiewa, tańczy, występuje w reklamach, filmach, pracuje jako model, a nawet użycza głosu postaciom z gier komputerowych. Wszystko po to, by ludzie kupili produkt z jej wizerunkiem, gazetę, w której znajduje się wywiad z nią, lub obejrzeli program telewizyjny, w którym wzięła gościnnie udział.

JEDNI SCHODZĄ, INNI WCHODZĄ

One Direction nie jest pierwszą ani ostatnią grupą, która cieszy się taką popularnością. Pod względem muzycznym czy stylu nie jest wyjątkowa. Po prostu odpowiada gustom współczesnych nastolatków. Chłopcy są stworzeni po to, aby zarabiać pieniądze. Być może niedługo znikną ze sceny, robiąc miejsce dla nowej formacji, której styl spodoba się nowej rzeszy fanek.



Wiktoria Tarnowska

Gorące czy zwiewne?

Mężczyźni potrafią romantycznie wdychać – wcale nie gorzej niż kobiety. Ekranowe gwiazdy od dawna podbijają ich serca

„Brunetki, blondynki, ja wszystkie was, dziewczynki, całować chcę!” – śpiewał przed laty Jan Kiepura. Każda kobieta jest wyjątkowa, ale wiele pragnie wyglądać jak gwiazda filmowa, aktorka czy modelka. Dlaczego? Ponieważ idealna ekranowa dama to przedmiot westchnień wielu mężczyzn.

EKSTRAWAGANCKA CZY TAJEMNICZA?

Audrey czy Marilyn? To pytanie zadawało sobie wielu panów w latach 60. XX wieku. Marilyn Monroe była blondynką o pulchnej figurze. Zawsze miała krwistoczerwone usta, uwielbiała się stroić, praktycznie wszystko w jej karierze było na pokaz. Jej ekstrawagancja dopełniała wizerunku niezwyklej dziewczyny. Była wyzwaniem dla mężczyzn – „ostra babka” z pazurem, ale jednocześnie niezwykle kobieca i namiętna. Unikalne połączenie. Jej rywalką w podbijaniu męskich serc była Audrey Hepburn, czysta elegancja i delikatność. Te dwie cechy szlifowała do bólu, gdy w Londynie w połowie lat 40. uczyła się tańca baletowego. Niestety jej taneczna kariera szybko się skończyła i Audrey postanowiła zostać modelką. Miała do tego warunki – filigranowa kobieta z charakterystyczną urodą. Pamiętamy ją ze zdjęcia z filmu „Śniadanie u Tiffany’ego” – dama w małej czarnej, z charakterystycznym kokiem i długim papierosem w ręce odzianej w rękawiczki.

KOMANDOS CZY ŻONKA?

Długie czarne włosy, zgrabna figura, najpiękniejsze usta i filmy akcji. Tak, to Angelina Jolie, znana niektórym jako Lara Croft. Co w niej widzą mężczyźni? Mocną i odważną, zarazem dającą się kochać kobietę. Jolie to Indiana Jones i James Bond w spódnicy, kobieca wersja marzenia o dobrym mocarzu. Na początku kariery pracowała jako modelka dla agencji Finesse Model Management. Jej rozpoznawalna uroda zrobiła furorę na wybiegach w Los Angeles, Nowym Jorku i Londynie. Potem zaczęła występować w teledyskach i klipach, aż zdecydowała się

zająć aktorstwem. W 1995 roku zagrała swoją pierwszą hollywoodzką produkcję i zarobiła pierwsze większe pieniądze. Mimo że jest bardzo uznaną aktorką, zdarzały jej się wpadki. Była cztery razy nominowana do Złotych Malin jako najgorsza aktorka. Pech? Może, ale i tak Jolie jest uważana za najpiękniejszą kobietę lub aktorkę. Jej przeciwieństwem jest Jenifer Lopez (Jlo). Zazwyczaj gra w komediach i filmach romantycznych. Potrafi wcielić się w służącą, nianię lub żonę, która nienawidzi swojej teściowej. Ma nietypową urodę. Pochodzi z Portoryko, jej latynoski styl słychać też w jej muzyce – sama przyznała, że tworzy taki gatunek. Świetnie tańczy. Mężczyźni widzą w niej idealny typ żony – jest przebojowa, wykształcona, kochająca, dokładna, zabawna. Lubi dzieci, których prywatnie kilkoro adoptowała.

A MOŻE CZARNY ŁABĘDŹ?

Urodzona w Izraelu. Zaczynała od grania „głupich blondynek”. Natalie Portman to niezapomniana dziewczynka z „Leona zawodowca”. Jako dorosła aktorka zagrała z kolei w „Gwiezdnym Wojnie”, „Wzgórzach nadziei”, „Kochanicach Króla” itp. Ale największy sukces przyniósł jej film „Czarny łabędź”, gdzie wystąpiła jako główna postać. Za ten film otrzymała Oscara. Portman jest aktorką uniwersalną i zagadkową kobietą. Potrafi zagrać każdą osobę – od kochanki do skomplikowanej psychicznie baletnicy. Szczupła i drobna, ma charakterystyczne rysy twarzy. Należy do osób wytrwałych, które chcą odnieść sukces niezależnie od tego, co się ma stać. Przed filmem „Czarny łabędź” stukła sobie żebro. Pomimo bólu każdą scenę zagrała perfekcyjnie i z widoczną miłością do tego, co robi.

Która z powyżej opisanych pań jest ideałem kobiety? Do której mężczyźni wdychają najbardziej? A może wszystkie? Ile gustów, tyle opinii.

 Julia Pełka

ZMIENNE TWARZE

007

JAMESA BONDA

Na wielkich kinowych ekranach co chwilę pojawiają się nowi superbohaterowie. Ale tylko jeden jest ponadczasowy. Nazywa się Bond. James Bond

Agenta brytyjskiego wywiadu MI6 jako postać powołał do życia pisarz Ian Fleming. Dopiero z czasem James Bond stał się bohaterem filmowym. To jeden z najlepszych tajnych agentów w służbie Jej Królewskiej Mości. Samotny wdowiec, podczas każdej misji spotyka piękną kobietę. I nie zawsze zainteresowanie nią idzie w parze z interesami jego misji. Zamitowanie agenta do płci przeciwnej sprawia, że postać 007 traci trochę z uroku samotnego mężczyzny. Z drugiej jednak strony na kobiety, które chcą go pocieszyć, działa to jak lep. Nie każdej jednak się to udaje.

DZENTELMEN DO ZADAŃ SPECJALNYCH

Bond jest przystojnym, inteligentnym i wszechstronnie wykształconym – zna się właściwie na wszystkim – światowcem w nieokreślonym wieku. Ma nienaganne manieiry, a edukację pobierał w Cambridge. Nosi eleganckie garnitury, jeździ supersamochodami. Jego ulubionym drinkiem jest martini z wódką, wstrząśnięte, niez mieszane. Hazardzista, uwielbia grać w karty. Jest tak dobry, że wie, jak obstawiać, aby osiągnąć zamierzony wynik.

Agent 007 walczy z różnymi przeciwnikami: z niebezpiecznymi tajnymi stowarzyszeniami, Rosjanami pragnącymi zemsty na Anglikach, z gangami narkotykowymi i handlarzami bronią jądrową.

NA POCZĄTKU BYŁ SEAN

Jako pierwszy zagrał go Sean Connery. Jego Bond był oczywiście zawsze elegancko ubrany, najczęściej w czarny garnitur. Wyjeżdżając w tajną misję, był zaopatrzony w nowoczesny sprzęt, choćby szpikulec z trucizną ukryty w prawym obcasie buta; nadajniki, plecak odrzutowy, zegarek z licznikiem Geigera. Sean jako Bond był niebezpieczny, znał bardzo wiele sposobów na pokonanie wroga. Dla kobiet był jednak bardzo ujmujący i czuły.

AGENT Z CIĘTYM JĘZYKIEM

Kolejnym aktorem, który zagrał agenta 007, był Roger Moore. To najstarszy z aktorów, którzy wcielili się w tę postać. Mimo to poruszał się bardzo sprawnie, a jego riposty były trafne i cięte. Filmy z Moore'iem są zupeł-

nie inne niż te z Connerym. Roger mówił z nutą kpiny w głosie, natomiast Connery był bardziej poważny i powściągliwy.

Ale ta filuterność nowego agenta nie górowała nad jego chłodno kalkulującym umysłem, który ujawniał się podczas misji. Jako James Bond Moore palił kubańskie cygara i pił swoje martini z wódką. Aby móc wcielić się w tę rolę, aktor musiał schudnąć i przyszytyć włosy.



W efekcie wyglądał rewelacyjnie. W filmach z Roge-rem pojawiły się takie wynalazki jak zegarek z silnym polem magnetycznym (wykorzystywanym nie tylko do ratowania życia), kijki do nart z ukrytymi pociskami czy skuter wodny.

Patrząc na tę dwójkę, można powiedzieć, że widzowie lat 70. i 80. pragnęli bohatera nierzeczywistego, nie maszyny do zabijania. Widownia kochała Seana, ale Roger wniósł w ideę Bonda pewien powiew nowości, który także bardzo się spodobał.

CZAS GLADIATORÓW

Connery i Moore to niejedyni aktorzy odtwarzający tę postać, na których warto zwrócić uwagę. Wyjątkowym

odtwórcą agenta 007 był również Pierce Brosnan. Dobrze zbudowany, miał świetne wyczucie stylu. Jako jeden z nielicznych pokazywał, że lubi szybką jazdę, jednak pomimo dużej prędkości potrafił zapanować nad samochodem. Dla kobiet był wyjątkowo czuły i delikatny. Tak jak poprzednicy potrafił świetnie walczyć, miał bardzo błyskotliwe pomysły, które bywały również niebezpieczne, np. poprawianie krawata podczas jazdy czółgiem na rosyjskiej ulicy.

GNIERNY BRUTAL

Obecny agent w służbie Jej Królewskiej Mości, Craig David, jest jakby wyjęty z innej bajki. Jako agent 007 praktycznie nie ma wyszukanego sprzętu. Jego wzrok wyraża czysty gniew i pokazuje, że agent M16 jest zdecydowany na ostrą grę. Craig jest brutalny, na jego drodze ściera się trupy. Jednak kobietom podoba się ten typ faceta ze spluwą w ręce.

Craig jako Bond nie pije już sławnego drinka, tylko piwo. To pokazuje, że nie wszystkie cechy, jakie miał 007, zachowały się w obecnych czasach.

JAMES ZAWSZE UWIELBIANY

Od pierwszego „Dr. No” aż do najnowszego „Skyfall” Bond zmieniał się tak, jak jego widownia. Na początku był to ułożony, elegancki mężczyzna – idealny dżentelmen. Jednak po kilku latach delikatny agent „znudził się”. Kolejni odtwórcy postanowili trochę poeksperymentować. O ile więc Moore nadał Jamesowi wizerunek agenta z poczuciem humoru, to Brosnan rozpoczął erę Bonda, który jest „facetem od kopania”, ale pokazał, że agent nie zawsze musi postępować według szablonu. Obecny Bond jest w pewnym sensie maszyną do zabijania, dla której misje stają się sprawami osobistymi. Pomimo tego wiele fanek do tej pory chce powiedzieć „och, James” w ramionach kogoś z nich. A kogo? To zależy od gustu.



Klaudia Piotrowska



BUNT, DROGA, WOLNOŚĆ

Lata 70. poprzedniego stulecia to początek nowej epoki. Ludzie tych czasów marzyli, by żyć jak wolne ptaki

Każda epoka ma swoich bohaterów i postacie, które najlepiej ją charakteryzują. O pragnieniach ludzi z lat 70. poprzedniego stulecia ciekawie opowiadają filmy z tego czasu.

WOLNOŚĆ I WIATR WE WŁOSACH

Tamtą epokę uczeni nazywają czasami kontrkultury. To czas, gdy kwitł ruch hipisowski, a ludzie pragnęli większej swobody, życia bez zobowiązań i ograniczeń. Mieli dość poukładanego życia i decydowania za nich. Wolność była ich marzeniem.

„Konwój” i „Mistrz kierownicy ucieka” to klasyczne filmy drogi z lat 70. Ich bohaterowie buntują się bez żadnego powodu i na przekór wszystkiemu wyruszają w podróż. Do tej stylistyki nawiązują też „Blues Brothers”.

PRZECIW PRAWU, PRZECIW SZERYFOWI

W „Mistrzu kierownicy” główny bohater nosi wielki kapelusz z szerokim rondem i ma ksywę „Bandyta”. Jest kierowcą ciężarówki, który dla zgrywy wiezie do innego stanu nielegalny transport skrzynek piwa. Po drodze spotyka dziewczynę, która uciekła przed ołtarza, gdy dowiedziała się, że jej przyszły mąż jest synem szeryfa. A przecież szeryf, jego świat, policja to zaprzeczenie tego, co wolne i piękne. Ona uciekła, a szeryf był wściekły, że pół miasta widziało, jak zadrzyła sobie z jego syna, więc z niego także. Postanowił ją zatem ścigać i zmusić do ślubu.

Jednak dziewczyna spotkała „Bandytę”. Na początku mężczyzna w ogóle jej się nie podobał: był niechlujny, niczym się nie przejmował. Ale po pewnym czasie niedoszła panna młoda dostrzegła, że ma z nim wspólnie



cechy: oboje byli samotni, nie mieli domu ani stałej pracy. Dziewczyna była inteligentna, piękna i zaradna. Sprytna, ale zarazem uczuciowa i wrażliwa. Film opowiada o drogowym pojedynku pomiędzy parą zwykłych, pragnących ucieczki od kodeksów i rutyny ludzi a policją, która reprezentuje prawo i porządek.

BUNTOWNICY BEZ POWODU

Wątek ucieczki i pościgu występuje również w „Konwoju”. Wszyscy bohaterowie tej opowieści starają się pomóc „Kaczorowi” – kierowcy ciężarówki, którego za złamanie przepisów drogowych oraz z powodu prywatnej zemsty ściga drogówka. Pomagają mu przede wszystkim kierowcy ciężarówek, którzy tworzą gigantyczny konwój, przemierzający drogi Stanów Zjednoczonych. W pewnym momencie ogromnym już konwojem interesują się media. „Kaczor”, pytany jaki jest cel buntu kierowców, odpowiada: „Celem konwoju jest być w ruchu. Ci ludzie nie mieli żadnego powodu! Stworzyli go, bo chcieli”. Bohaterami opowieści są prości ludzie, którzy nie mają nic do stracenia, niczym się nie przejmują. Jeśli poniosą porażkę, zawsze znajdą jakieś rozwiązanie. Żyją z dnia na dzień, niczego nie planują. Chcą żyć w świecie bez zasad, mają dość reguł, których musieli przestrzegać w młodości. Nie mają domów, bo ich nie chcą mieć. Moją uwagę zwróciła jedna z kobiecych postaci: ścigana przez policję na jednym z ostrych zakrętów nie zdążyła zahamować i zniszczyła doszczętnie pojazd, swój jedyny dom, ale w sekundę podejmuje nowe wyzwanie, nie zastanawiając się nad wypadkiem, który przed chwilą spowodowała. Szybka, zaradna i konkretna.

NIC NAS NIE POWSTRZYMA

„Blues Brothers” to film muzyczny, ale również nawiązujący do stylistyki filmów, których bohaterowie są włó-

częgami. Elwood przyjeżdża do więzienia po brata – Jake’a, który kończy odsiadkę. Odwiedzają dom dziecka, w którym niegdyś mieszkali. Okazuje się, że sierociniec potrzebuje pieniędzy na zapłacenie podatku – inaczej zostanie zamknięty. Bracia, którzy zaznali w młodości gorzkiego smaku życia, postanawiają wskrzesić dawny bluesowy zespół i na koncertach zebrać pieniądze dla sierocińca.

Żeby zdobyć forszę, są w stanie zrobić wszystko. Nic ich nie powstrzyma. Pomimo upomnień, interwencji policji nie przejmują się przepisami prawa. Wydawać się to może głupie: człowiek otrzymujący karę nie chce popełnić tego samego błędu drugi raz, bo wie, że się to nie opłaca. Oni nie zważają na żadne kary, mandaty czy groźby – robią to, co lubią – czyli życie bez zasad. Bez żadnych zobowiązań, na luzie.

SAMOTNI, SZUKAJĄCY SZCZĘŚCIA

Większość postaci z tych filmów jest samotna. Ich wszystkich – kierowców i muzyków – łączy przyjaźń, są gotowi oddać za siebie życie, wszyscy to wielka rodzina. Ale już ich prawdziwe rodziny przeszkadzają im realizować marzenia. W jednej ze scen „Blues Brothers” bracia udają się do baru prowadzonego przez ich dawnego kolegę. Chcą go namówić, żeby wrócił do zespołu. Niestety, jego żona nie wyraża zgody. Mężczyzna buntuje się więc przeciw rodzinnym zobowiązaniom. „To ja jestem mężczyzną i ja decyduję!” – mówi.

Podobnie w „Konwoju”. Kiedy jeden z przyjaciół odłączy się od reszty, bo chce spotkać się z rodzającą żoną, zostaje schwytany przez policję. Na ratunek rusza mu grupa kierowców. Bo tylko oni, wolni kumple, są prawdziwą pomocą.

Lata 70. poprzedniego stulecia wyrażają romantyczne pragnienie indywidualnej wolności i są uważane za początek epoki, w której żyjemy.

 Maciek Wnęk



Bohaterowie naszego dzieciństwa

Każdy wiek ma swoich bohaterów.

Był na przykład czas, gdy marzyliśmy o tym, by obudzić się w bajkowym świecie pełnym przygód...

Przypomnijmy sobie stare, dobre czasy, kiedy codziennie oglądaliśmy dobranockę. Najpierw przez 30 minut wgapialiśmy się w ekran telewizora, a kiedy się skończyła, mogliśmy w końcu iść spać. Oczywiście każdy miał swoje ulubione bajki, a było w czym wybierać: Koziołek Matołek, Pszczółka Maja, Krecik, Tabaluga czy Muminki. Lubiliśmy je oglądać, zachwycać się przygodami bohaterów i przeżywać je razem z nimi.

BOLEK I LOLEK

Zarówno Bolek, jak i jego młodszy brat Lolek wyróżniają się wśród bohaterów kreskówek. Czym? Prawdziwością. Nie są robotami, nie mają czarodziejskich zdolności ani nadprzyrodzonej mocy, jak herosi z dzisiejszych bajek. Mają za to siebie i wyobraźnię, co czyni ich bardzo realnymi. To zwykli kilkuletni chłopcy, chcący się bawić i przeżywać nowe przygody. Na czym więc polega ich niezwykłość? By pokonywać trudności, z jakimi przychodzi im się mierzyć, nie stosują siły. Wykorzystują swój spryt, pomysłowość i wspólnie rozwiązują problemy. To odróżnia ich od współczesnych superbohaterów, którzy lubią gotowe rozwiązania.

MIŚ USZATEK

Choć „Miś Uszatek” to bajka, którą bardziej pamięta starsze pokolenie, to pojawiła się ona również w naszym dzieciństwie. Dzieci kochały Misia Uszatka za jego niezaprzeczalny urok, co ułatwiało identyfikowanie się z nim. Jego piżamka, charakterystyczne klapnięte uszko i słynna piosenka na dobranoc przeszły do historii. Uszatek był bohaterem dla wielu, bo uczył szlachetności i prawdziwej przyjaźni. Miał wielu przyjaciół wśród zwierząt, służył im radą i pomocą, często też rozstrzygał spory pomiędzy nimi.

SMERFY

Jedną z popularniejszych naszych bajek była też opowieść o życiu małych niebieskich stworków w charak-

terystycznych białych czapeczkach. Kto z nas nie lubił oglądać ich zabawnych przygód czy ciągłych kłótni ze złym Gargamelem? Szczególną sympatię wzbudzała jedyna wśród nich uroczą blond Smerfotka, którą adorowały wszystkie pozostałe smerfy. Z radością obserwowaliśmy ich wesołe życie, zabawne sytuacje, a czasem małe nieporozumienia między nimi. Szalony Zgrywus, zarozumiały Ważniak, zgorzkniały Maruda. Każda postać miała indywidualny rys, a konflikt charakterów niósł szansę na komiczne rozwiązania fabularne. Dlaczego właśnie tak lubiliśmy Smerfy? Przede wszystkim było tam bardzo dużo humoru, a Smerfy umiały przekonać do siebie dzieci. Poza tym była ich tak duża gromadka, że każde dziecko mogło wśród nich znaleźć swojego ulubieńca.

KUBUŚ PUCHATEK

Kultową już bajką, znaną przez dzieci w wielu krajach, są przygody Kubusia Puchatka. Śmiało można powiedzieć, że jest on jedną z najbardziej popularnych postaci, a szaleństwo na jego temat trwa od lat. Ma już nawet własne święto: 18 stycznia jest oficjalnie Międzynarodowym Dniem Kubusia Puchatka. Ten zabawny miś, razem ze swoimi przyjaciółmi ze Stumilowego Lasu, stał się dla wielu bohaterem, który dawał przykład, jak należy postępować, w szczególności jak się przyjaźnić. Co sprawiło, że tak łatwo było nam utożsamiać się z Kubusiem? Mały filozof, który na świat patrzył z ogromną prostotą, często był nieporadny. Swoich wad nie uważał jednak za coś, co trzeba koniecznie zmienić. Raczej uczył się z nimi żyć. Nie ma wątpliwości, że Kubuś Puchatek i jego przyjaciele to istoty prostolinijne i lojalne, dlatego tak je lubimy.

Bajki były nieodłącznym towarzyszem naszego dzieciństwa. Nawet teraz, po latach, lubimy czasami do nich wracać. To właśnie postacie z bajek były naszymi pierwszymi bohaterami, których chcieliśmy oglądać, a nawet naśladować.

 Marysia Grajewska

Francja, elegancja...

czyli czuć się jak królowa choć jeden dzień

Królowa Śnieżka, Piękna z opowieści o „Pięknej i Bestii” czy Kopciuszek to postacie legendarne. Jako dzieci wlepialiśmy wzrok w telewizory i chcieliśmy być jak one. Ogromne, wręcz widowiskowe suknie, zamki sięgające prawie do nieba i niezależnie od sytuacji zawsze szczęśliwe zakończenie – robiły wrażenie. Z upływem lat nasi idole zmieniali się, ale ciągle brakuje czasu, żeby poczuć się jak oni – wyjątkowo.

DŁUGA CZY KRÓTKA?

Sukienka to idealny ciuch, podkreślający wszystko, co piękne w każdej dziewczynie. Długie, mini, z cekinami czy rozkloszowanym dołem – do wyboru, do koloru. Z pewnością każda znajdzie coś dla siebie. Ale wiosna sugeruje nam te w pastelowych kolorach, zwiewne, z lekkich materiałów. Asymetria wciąż nie wydaje się nudna, więc dla tych, które nie mogą się zdecydować na długą lub krótką sukienkę, jest to wersja optymalna. Jesteśmy różne, stąd zapewne nie każdej z nas spodobać się tiule i szyfony, ale zawsze pozostaje koronka, lekka, subtelna i idealna na wieczorne spacerowanie przy zachodzącym słońcu.

KOMBINACJE MILE WIDZIANE

Bez dwóch zdań sukienka jest bardzo uniwersalnym elementem naszej szafy. Jeden ciuch może być inspiracją do stworzenia wielu kombinacji i ciekawych łączeń deseni. Często zapominamy, że na sukienkę możemy nałożyć koszulę, co odstani dół i oglądający nas będą mieli wrażenie, że to inny ciuch. Jeśli natomiast dół jest nie usztywniany i krótki, możemy wsunąć go do spodni, przez co uzyskamy bluzkę. Dla chcącego nic trudnego, kombinujmy dalej!

GDY CENY RANIĄ SERCE

To z pewnością ciuch, w którym będziemy czuć się wyjątkowo. Wiadomo, najpiękniejsze są te balowe, jednak



foto: Patrycja Gubata

ich ceny już nie wprawiają w taki zachwyt. Wirtualne półki sklepów internetowych uginają się od ćwieków, koralików czy innych błyskotek do przyszcicia na nasz ciuch. Ceny często nie przekraczają 5 zł za 100 sztuk, więc bardziej opłaca się udać na spacer po osiedlowych pasmanteriach, niż zamawiać – bo kto chce płacić więcej za przesyłkę niż za zakup? Tym sposobem zaoszczędzimy kilka złotych, kupując skromniejszą sukienkę i samodzielnie ją ozdabiając.

SUKIENKA UKRYWA WADY I DODAJE SZYKU

Z moich obserwacji wynika, że większość dziewczyn wybiera krótkie sukienki, bo są przekonane, że w długich wyglądają jak „ciotki klotki”. Wszystko ma swoje wady i zalety, ale długie sukienki też mają masę plusów! Dodają szyku, zazwyczaj też zastaniają buty, więc nie musimy kupować dodatkowej pary. Często przypominamy w nich widowiskowe kobiety z czerwonych dywanów. Jednym słowem – nie przejdziemy niezauważone. Dlatego nie zdziwcie się, gdy usłyszycie w takiej sukience ciche WOW za uchem! Krótkie natomiast odstaniają większość naszego ciała. Na jaw wychodzą wtedy nasze krzywe nogi, grube łydki, siniaki od młodszego brata i inne wady, które najczęściej istnieją tylko w naszej głowie, ale jednak są! Każda z nas czuje się lepiej w czymś innym. Ale pozornie tak prosty ciuch jak sukienka może stać się elementem codziennego ubioru i źródłem zaskoczenia dla naszych znajomych!

 Patrycja Gubata

www.vividdd.blogspot.com



Buenos Dias!

Guten Tag!

Buongiorno!

Czy licealista może nagle zamieszkać na drugim krańcu świata?

Jest rok 1946. Świat otrząsa się po II wojnie światowej. Wielu ludzi zastanawia się, jak sprawić, by już nigdy więcej nie doszło do podobnego konfliktu. Sanitariusze, którzy ratowali rannych na frontach wojen – pierwszej i drugiej – są przekonani, że znają odpowiedź. Postanowią przekształcić swoją nieoficjalną grupę American Field Service, czyli Amerykańską Służbę Polową, w organizację, która będzie organizowała międzykulturowe wymiany młodzieży z najróżniejszych zakątków świata.

ŚWIAT STOI OTWOREM

Czy licealista może wyjechać na rok za granicę? Wyobraź sobie roczną przerwę w nauce. Po zakończeniu ciężkiego roku szkolnego, po pierwszej czy drugiej klasie liceum, wyjeżdżasz na rok lub trzy miesiące, gdziekolwiek tylko sobie zamarysz. Umożliwia to program American Field Service, który organizuje wymiany młodzieży już od 60 lat. Dotąd wzięło w nim udział ponad 400 tysięcy osób

z całego świata. Elegancka Francja, beztrudne Włochy, a może odległa i intrygująca Argentyna? Każdy z wyjeżdżających trafia do jednej ze sprawdzonych przez organizację rodzin. Zyskuje nowych host rodziców i host rodzzeństwo. Może trudno to sobie wyobrazić, ale na czas trwania wymiany każdy uczestnik staje się członkiem nowej rodziny.

– W pierwszych dniach, które są niewątpliwie najtrudniejsze dla każdego uczestnika, bardzo pomogła mi rodzina, do której trafiłam – młodzi rodzice oraz dziewięcioletnia siostra, z którą od razu złapałam kontakt – mówi Olga, która spędziła rok w Niemczech.

Mimo że będziecie daleko od Krakowa, szkoła o was nie zapomni. Każdy uczestnik jest zobowiązany do uczęszczania do lokalnej szkoły. Jest to szansa na sprawdzenie siebie w nowej sytuacji, w innym kraju, poprawienie znajomości języka, poznanie kultury oraz nowych przyjaciół.



CZY TO NIE ZA DŁUGO?

Taki pobyt za granicą to z pewnością niesamowite przeżycie. Jednak warto zadać pytanie, jak pogodzić to z edukacją w naszej macierzystej szkole? Jest kilka możliwości. Niektórzy wyjeżdżający zdają cały stracony rok w wakacje, inni powtarzają klasę. Mniejszy problem istnieje przy programach trzymiesięcznych – nie trzeba zdawać egzaminów w wakacje, a jedynie materiał, który realizowano przez te miesiące.

Kwestia tęsknoty za krajem i rodziną także jest bardzo ważna. Jednak wiele osób wspomina, że host rodziny, jak i nowi znajomi zawsze służyli wsparciem w trudnych chwilach, gdy odczuwało się nostalgię. Jak mówi Łukasz, który poleciał do Argentyny: – Ludzie są tam bardzo otwarci, życzliwi, w szczególności jeśli jesteś z innego kraju. W szkole już pierwszego dnia zdobyłem nowych znajomych, chociaż nie znałem dobrze języka.

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Nurtujące pewnie jest pytanie: co mogę przez taki wyjazd zyskać? Na pewno można doszlifować język obcy lub nawet zacząć jego naukę od podstaw. – Gdy byłem w Niemczech, poznałem kolegę z tego samego programu, który przyjechał z Wenezueli, kompletnie nie znając niemieckiego. Po miesiącu umiał się już luźno dogadać, a po kolejnych kilku mówił bardzo płynnie – mówi Aleksander.

Oczywiście wcześniejsza znajomość języka ułatwia odnalezienie się w nowym środowisku, ale jego nauka od podstaw też przychodzi z łatwością, gdy przebywamy

z nim 24 godziny na dobę. Oprócz zalet lingwistycznych wymiana to także test dojrzałości i samodzielności, a wpisanie sobie do CV informacji o rocznym, samodzielnym pobycie za granicą na pewno zwraca uwagę pracodawców.

Wyjazd hartuje. Mimo że w każdym kraju znajdują się lokalni koordynatorzy organizacji, którzy służą pomocą, w trudnych sytuacjach często trzeba poradzić sobie samemu. Kolejną zaletą jest poznanie ciekawych ludzi z najróżniejszych zakątków świata. A nie jedzie tu byle kto, gdyż przed każdym wyjazdem kandydaci uczestniczą w kilkudniowych seminariach wyboru, na których są obserwowani, przedstawiają swoje plany, ambicje oraz motywacje, dla jakich chcą wyjechać.

A OPRÓCZ SZKOŁY...

Uczestnicy programu mają niepowtarzalną okazję poznawania kultury kraju, w którym przebywają, jego zwiedzania czy też rozwoju zainteresowań ze względu na większe „luzy” w szkole. Kilka razy w roku dla uczestników wymian odbywają się kilkudniowe spotkania w każdym kraju, gdzie można poznać innych ludzi, którzy przyjechali w ramach programu.

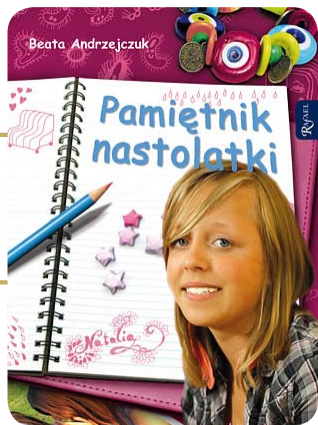
CHCĘ WYJECHAĆ!

Jeśli chciałbyś wziąć udział w takiej wymianie, wystarczy mieć odpowiednią motywację oraz znać cele, jakimi kieruje się AFS, a jest to m.in. poznawanie różnych kultur, aby stworzyć podstawę do wzajemnego zrozumienia się narodów. Proces rekrutacyjny rozpoczyna się jesienią. Do grudnia należy wysłać wstępne zgłoszenie wraz ze zgodą rodziców i dyrektora szkoły, zaznaczyć, gdzie chciałoby się pojechać i na jak długo, oraz napisać list o sobie.

Następnie w styczniu odbywa się trzydniowe seminarium, na którym przeprowadzane są m.in. rozmowy z kandydatami. Potem już tylko pozostaje wypełnić kilkanaście stron dokumentów i czekać na odpowiedź kraju, do którego się składa wniosek. Tamtejszy AFS zajmuje się w tym czasie znalezieniem szkoły oraz rodziny goszczącej, która ma prawo wybrać sobie kandydata, a co ciekawe – nic nie dostaje w zamian. Polskę żegna się zazwyczaj pod koniec sierpnia.

W ramach programu można też przyjąć ucznia z zagranicy do siebie na rok lub kilka miesięcy. To także ciekawe doświadczenie. Nagle w twoim domu pojawia się nowy „brat” lub „siostra” z innego kraju. Z roku na rok coraz więcej młodzieży zainteresowanej jest pobycem w Polsce i nauką języka polskiego.

 Antek Otałęga



„Pamiętnik nastolatki”

Beata Andrzejczuk

Beata Andrzejczuk jest pisarką i laureatką wielu nagród literackich, takich m.in. jak Sosnowieckie Pióro, O Rubinową Hortensję, Polaków pamiętnikarski portret własny czy Młodzież o sobie i o Polsce. Jej książka „Pamiętnik nastolatki” otrzymała całą masę laurów: została uznana za najlepszą książkę na jesienno-zimowe wieczory (wybór jury wortalu literackiego Granice.pl oraz wybór internautów), a także najlepszą książkę na Gwiazdkę.

„Pamiętnik nastolatki” jest pierwszą z serii pięciu książek. Kolejna ma zostać wydana jeszcze w tym roku.

Bohaterką „Pamiętnika...” i jego narratorką jest Natka, uczennica szkoły gimnazjalnej. Normalna nastolatka, podobna do innych dziewczyn w jej wieku. Książka opisuje cały jej rok szkolny: obowiązki związane z uczęszczaniem do pierwszej klasy gimnazjum, z którymi dziewczyna bardzo dobrze sobie radzi, i pierwsze miłości – np. problem, którego chłopaka wybrać, Jacka czy Bartka. Natka ma setki pomysłów na minutę, na szczęście nie każdy chce realizować. Oczywiście pojawiają się także kłopoty, lecz bohaterka umie sobie z nimi poradzić.

Lektura jest napisana fajnym językiem. Wciąga tak bardzo, że zapomina się o innych rzeczach – jak to było w moim przypadku. Polecam tę książkę głównie dziewczynom ze starszych klas podstawówki, a także gimnazjalistkom. Jeśli chcesz poczytać o codziennym życiu nastolatki, jej radościach i smutkach, sukcesach i porażkach, to znalazłaś pozycję dla siebie!

Klaudii, 14 lat

Omówienie książek przygotowali uczniowie z Młodzieżowego Klubu Recenzenta działającego przy Gimnazjum nr 19 w Krakowie. www.recenzje-młodzieżowe.blogspot.com

„Przez pustynie na ośnieżone szczyty”

Wojciech Lewandowski

Nakładem Wydawnictwa Sport i Turystyka MUZA SA ukazała się książka Wojciecha Lewandowskiego pt. „Przez pustynie na ośnieżone szczyty...”. Autor jest z wykształcenia geografem, a z zamiłowania alpinistą, podróżnikiem, uczestnikiem wielu ekspedycji naukowych na całym świecie. Jest przede wszystkim entuzjastą gór, zarówno polskich Tatr, jak i Alp, Himalajów, Kaukazu, Karakorum, Uralu, Pamiru, Andów i wielu innych. Najnowsza książka Wojciecha Lewandowskiego stanowi swoisty reportaż i przewodnik po górach Ameryki łaćwińskiej, czyli po Kordylierach i Andach. Autor wraz z żoną i przyjaciółmi „zbiera” w niej i opisuje najciekawsze szczyty i miejsca – począwszy od Meksyku, a skończywszy na Urugwaju – które są dla niego koroną kolekcjonowanych gór.

Omawia w sposób ciekawy, przejrzysty i wciągający położenie gór, budowę geologiczną, historie związane z wyprawami i ich zdobywcami. Daje też praktyczne rady dla osób wybierających się w tamte strony, które podejście jest łatwiejsze, a które stanowi prawdziwe wyzwanie nawet dla doświadczonych alpinistów.

Wojciech Lewandowski opisuje również dokładnie przygotowanie do wyprawy w góry, mozolną i ciężką walkę ze zmęczeniem, zimnem, wiatrem, a przede wszystkim z własną słabością. Pokazuje, jak wielką satysfakcję i radość może dać postawienie stopy na szczycie, do którego szło się kilka dni.

Moim zdaniem jednym z najciekawszych rozdziałów książki jest ten poświęcony Argentynie i szczytom położonym w Andach Centralnych.

Bardzo ciekawym zabiegiem jest umieszczenie na końcu każdego rozdziału krótkich informacji autora o danym państwie, a szczególnie wiadomości dotyczących wizy i przepisów wjazdowych, dojazdu czy przepisów celnych.

Książka opatrzona jest ogromną ilością zdjęć gór, zwierząt i roślin, a także miejscowej ludności i regionalnych pamiątek. Fotografie są bardzo dobrej jakości, przede wszystkim wyraźne i kolorowe. Dzięki nim lektura staje się atrakcyjniejsza, gdyż przybliżyła i pokazuje miejsca opisane przez autora. Dzieło można nazwać lekcją geografii. Czytelnik samoistnie przyswaja sobie fakty związane z opisanym terenem Ameryki łaćwińskiej.

Serdecznie polecam tę pozycję pasjonatom gór, ciekawych i nieznanych miejsc oraz tym, którzy cenią prawdziwe „historie z dreszczykiem”.

Tilia, 15 lat

KAMILA KUCIA

Gimnazjum nr 46 im. Trzech Wieszczów w Krakowie

NIEOBECNOŚĆ

W lustrze
nie przegląda się już nikt,
osiadł kurz na pustym kufrze,
nie ma już nic.

Na zimnej podłodze
nie ma śladu twoich łez.
Nie ma celu na twojej drodze,
nie ma już nic.

W pustym fotelu
nie zasiądzie już nikt.
Opadł deszcz spod szarej chmury.
Nie ma już nic.

SŁOWA PRAWDY

Szelest stron jest moim ukojeniem.
Zapach książki ucieczką od świata.
Twój szept mym cichym natchnieniem.
Krytyki słowa smaganiem bata.

Spowite mgłą uliczki
tworzą krajobraz mojego myślenia.
Szare, szare jest wszystko,
ma myśl niczego nie zmienia.

Piszący miecz do ręki biorę,
uderzam nim w tarczę mej kartki.
Atrament niczym krew,
walczący o prawdę
układa się w słów zdradliwe kratki.

Więzi mnie, więzi okrutnie
pamięci odmęt, co mą duszę trapi.
Kłamstwa, kłamstwa wierutne...
twa twarz bezmyślnie się gapi
w oczy zwierciadła nieprzeniknione.

PRZEBUDZENIE

Wiosną zakwitły,
słońcem oblane,
ludzkie nadzieje –
wciąż nieprzerwane.

Jeszcze gdzieś kropla
spod nieba kapnie.
Jeszcze przekwitną
kwiaty ostatnie.

Zimą nadzieja
trochę przygasła.
Może przeżyła...
Wśród śniegów zgasła?

Wiosną zakwitły,
słońcem oblane,
kwiaty radości –
wciąż niezerwane.

MIĘDZY SNAMI

Gestami przemawiały pąki róż,
gdy widzieć nie chciałeś TY.
W ogrodzie magicznych obietnic i słów
będę czekać właśnie dziś.

Zatrzymaj się choć przez chwilę,
obejrzyj na jedną z dróg.
Zanurzmy się w naszych marzeniach
w odmętach pamięci i snów.

Myślami błądzę między snami,
gdzieś tam martwiały pąki róż.
Maluję swe myśli ustami,
I więcej nie chcę wiedzieć już.



Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa
zaprasza na

26 MAJA 2013
W GODZ. 11.00-19.00
BULWAR CZERWIŃSKI



święto

RODZINY KRAKOWSKIEJ

W programie m. in.:

- zabawy i konkursy z nagrodami
- rodzinne rejsy jachtami po Wiśle
- darmowe badania i konsultacje lekarskie
- malowanie twarzy, zabawy plastyczne
- budowanie z klocków LEGO
- przejażdżki konne
- zabawy cyrkowe i rozgrywki sportowe
- liczne występy artystyczne
- **BAW SIĘ I POMÓŻ** - zbieramy zakrętki plastikowe na wózek inwalidzki
- loteria charytatywna
- i wiele, wiele innych

Więcej informacji:
www.bip.krakow.pl
www.kkr.krakow.pl

Koncert Mai Sikorowskiej z zespołem Kroke



organizatorzy



partner strategiczny



sponsorzy



patroni medialni



partnerzy

